

## DAR ZMARTWYCHWSTANIA

Ks. Józef Klos

8 kwietnia 2012

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zmartwychwstał Pan prawdziwie! To słowo „prawdziwie” wyłącza fakt zmartwychwstania z kręgu nieprawdziwych pogłosek, nieodpowiedzialnych twierdzeń i domysłów z kręgu pobożnych życzeń – i czyni z niego fundamentalną prawdę, na której Piotr i uczniowie oprą swą apostołską misję. Zmartwychwstania Pańskie jest podstawą naszej wiary. Bez fizycznego zmartwychwstania Chrystusa nie ma zbawienia.

Dzisiejszą świąteczną pogadankę tytułuję: „Dar Zmartwychwstania”.

Gdyby Jezus leżał zabalsamowany w grobowcu gdzieś w pobliżu Jerozolimy, a miliony turystów corocznie nawiedzających Izrael, odwiedzając ten grobowiec, oddawałyby Mu cześć boską, chrześcijaństwo byłoby zwyczajną legendą. Apostoł Paweł powiedział: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach” (1Kor. 15.14–17).

Pisma św. mówi o zmartwychwstaniu, jako o czymś, co mogłoby być sprawdzone przy pomocy zmysłów. Uczniowie widzieli Go po zmartwychwstaniu w różnych sytuacjach. Jedni widzieli Go oddzielnie, inni razem, jedni krótką chwilę, inni przez dłuższy czas.

Uczniowie rozmawiali z Nim. Zachęcał, ażeby Go dotykali i przekonali się o Jego fizycznej obecności, postaci. Dotykali go, chodzili z Nim, jedli, badali Go. Wszystko to przekonało uczniów, że kolejne pojawienia się Jezusa nie należą do dziedziny ich halucynacji, lecz są faktem fizycznej rzeczywistości.

Fakt ten daje nam podstawę do wiary w cielesne zmartwychwstanie Chrystusa. Posiadamy na to więcej dowodów, niż jakiegokolwiek wydarzenie tamtych czasów!

Jednakże nie ma zmartwychwstania bez uprzedniej śmierci fizycznej. Żołnierze byli pewni śmierci Jezusa i dlatego nie łamali Mu nóg, jak uczynili to dwom innym skazańcom. To nie przyjaciele, lecz wrogowie Jezusa stwierdzili Jego śmierć. Jeszcze bardziej upewnili się w tym przebijając Jego bok włócznią.

Po śmierci Jezus był pogrzebany. O pogrzebie Jezusa wiemy więcej niż o pogrzebie jakiegokolwiek innej postaci świata starożytnego. Jego ciało zostało zdjęte z krzyża i owinięte w lniane płótno. Józef z Arymatei, człowiek bogaty i cichy zwolennik Jezusa, odważył się prosić Piłata o ciało Jezusa. Po otrzymaniu zezwolenia, zdjął ciało z krzyża i owinął w czyste płótna (Mt 12,59). Nikodem przyniósł kosztowną mieszankę mirry i aloesu do nasączenia tego płótna, jak nakazywał żydowski obyczaj grzebania umarłych. Ciało Jezusa zostało umieszczone w grobowcu Józefa znajdującym się w ogrodzie. Po dokonaniu pogrzebu, u wejścia do grobowca umieszczono wielki kamień. Ktokolwiek chciałby odsunąć ten kamień od wejścia do grobu, musiałby naruszyć rzymską pieczęć i zostałby ukarany przez surowe prawo rzymskie.

Zabezpieczając się przed ewentualną kradzieżą ciała przez uczniów Jezusa, przy grobowcu postawiono strażę rzymską. Wrogowie Jezusa nie dawali żadnej możliwości prorocemu mówiącemu o Jego zmartwychwstaniu.

A strażnicy rzymscy? Nie byli to ludzie tchórzliwi. Dyscyplina w wojsku rzymskim była tak surowa, że za drzemkę w czasie pełnienia warty karano śmiercią. Historycy piszą, prawdopodobnie przy grobie stało czterech strażników uzbrojonych w dzidy i tarcze. Nie było żadnej możliwości zabrania Jezusa z grobu.

Był to trzeci dzień, na który Jezus zapowiedział swoje powstanie z martwych. Wokół grobu ziemia zaczęła się trząść, a zbroja rzymskich żołnierzy podzwaniać o siebie. Anioł Pański zstąpił z nieba, z łatwością usunął kamień i usiadł na nim. Strażnicy spojrzeli na Anioła i padli, jak martwi. Anioł przemówił do Marii Magdaleny i innej Marii, które biegly oznajmić uczniom, że ich Mistrz żyje (w opisie Mateusza).

Gdy Piotr i Jan przybyli do grobu, Jan zauważył płótna, w które ciało Jezusa było zawinięte. Piotr zaś, rozglądając się wokół, stwierdził brak ciała Jezusa. Grób był pusty!

Cielesne zmartwychwstanie było faktem stwierdzonym przez setki naocznych świadków. Jego ciało było podobne, a jednocześnie niepodobne do tego przybitego do krzyża. Było tak podobne do ciała ludzkiego, że Maria pomyliła Go z ogrodnikiem. Mógł On jeść, rozmawiać, zajmować miejsce.

Jego ciało różniło się jednak od normalnego ciała. Mogło ono przechodzić przez zamknięte drzwi lub w jednej chwili zniknąć. Ciało Jezusa było jednocześnie fizyczne i duchowe. Pismo św. podkreśla fakt zmartwychwstania cielesnego Chrystusa. Łukasz wyraźnie o tym mówi w Dziejach apostołskich. Podkreśla, że Jezus po swojej męce objawił się jako żyjący i dał liczne tego dowody, ukazując się im (uczniom) przez 40 dni (1,3). Jeden z autorów podkreśla: „Pierwszym faktem w historii chrześcijaństwa jest grupa ludzi, którzy widzieli Zmartwychwstałego. Gdyby ci ludzie umarli nikogo nie doprowadzając do wiary w tę ‘ewangelię’, żadna Ewangelia nie zostałaby napisana. Chrześcijaństwo opiera się na prawdzie zmartwychwstania. Bez zmartwychwstania dobra nowina byłaby płaska, bez życia. Zmartwychwstanie jest ośrodkiem Ewangelii”.

Francuski filozof August Comte powiedział kiedyś, że ma zamiar założyć religię, która przewyższy religię Jezusa Chrystusa. Nie będzie zawierała żadnych tajemnic, będzie tak prosta, jak tabliczka mnożenia i będzie nazywała się ‘pozytywizmem’.– „Bardzo dobrze, panie Comte – odpowiedział Tomasz Carlyle, szkocki pisarz – bardzo dobrze. Musi pan jedynie przemawiać tak, jak żaden śmiertelnik nie przemawiał i żyć tak, jak żaden z ludzi dotąd nie żył, a następnie musi pan dać się ukrzyżować, powstać z martwych trzeciego dnia i przekonać świat, że pan wciąż żyje. Wtedy pańska religia będzie miała szansę powodzenia.”

Zmartwychwstanie Chrystusa jest również fundamentem nadziei naszego zmartwychwstania. Ludzie na podstawie codziennych doświadczeń przyzwyczaili się do faktu, że istnieje przejście tylko w jednym kierunku, bez powrotu. I oto stał się fakt jedyny w całej ludzkiej historii: Chrystus złożony w grobie utworował sam sobie drogę powrotu do życia. I nie tylko sobie samemu, ale i uczniom. Przrzekł w uroczysty sposób: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto we Mnie wierzy, nie umrze na wieki, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym”. Tak więc darem Jezusa zmartwychwstałego jest nasza przyszłość. Z faktu zmartwychwstania Chrystusa, z Jego zwycięskiej miłości płyną wezbrane strumienie życzliwości dla każdego.

Czyśmy wszyscy ten dar przyjęli? Czy głos rezurekcyjnych dzwonów wyzwolił w nas radość, której nie można nosić w sobie nie przekazując jej dalej?

W kościele prawosławnym, gdy ksiądz ludziom mówi: „Chrystus zmartwychwstał!”, wszyscy z radością wołają czy pytają: „Naprawdę zmartwychwstał?! – i całują się z radości.

Dzisiaj nie wszyscy są radośni, nie wszyscy mają wiosnę w sercu, nie wszyscy mają radość, jak wielkanocne pieśni. To ci, co spędzili Wielki Post na dyskotekach, zabawach, balach, rozrywkach. Ani razu nie przeżyli Drogi Krzyżowej ani Gorzkich Żali. Nie zdobyli się na chwilę refleksji w Wielki Piątek, w Wielką Sobotę, nie przystąpili do spowiedzi. Wielu ochrzczonych Chrystus obchodzi jak zesłoroczny śnieg. I pozostają w grobie swoich grzechów, zniewoleń, konsumenci swej małej stabilizacji, którzy nie chcą „więcej być”, nie chcą iść w kierunku bogatszego człowieczeństwa, ku wolności, ku pełni życia. Ci powinni przerazić się, jak żołnierze rzymscy na widok zmartwychwstałego, bo On prawdziwie zmartwychwstał, On upomni się o każdego.

Najmilsi, zaufajmy Zmartwychwstałemu! Chrystus, Chrystus, to nadzieja cała nasza!

Amen.